Nr. 9. Lwów, czwartek 16. września 1920. Rok I.

Kolekcja Emila Kornasia

Wojewódzka Biblioteka Publiczna CZYTELNIA w Opolu

Wychodzi codziennie
oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 5.

Włodzimierz W. i Kowel zdobyte.

Komunikat Sztabu Generalnego.

Warszawa, d. 14. września 1920.

Nad Dniestrem spokój. Oddziały bolszewickie, które zdołały się przedrzeć w rejonie **Rohatyna**, zostały wstrzymane na linii rzeki Świrz. Na reszcie frontu w Małopolsce spokój.

W rejonie **Sokala** oddziały nasze **sforsowały Bug** i po krwawych walkach, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi, dotarły do **Tartakowa**, który został obsadzony. Dywizja nasza, posuwając się w walce z konną armią Budiennego, **zajęła Włodzimierz Wołyński**, przyczem wzięto 3.000 jeńców, 36 armat, 2 pociągi pancerne, 3 zupełnie dobre aeroplany, 4 parowozy pod parą, 300 wagonów i bardzo dużą ilość materjału wojennego. Do tego sukcesu dopomogła grupa automobilów pancernych, pod dowództwem majora Bochenka, która w niezwykle brawurowy sposób, jadąc od północy szosą brzeską, po zaciętej walce zdołała opanować 29. z. m. pod wieczór dworzec kolejowy, uniemożliwiając wszelką ewakuację.

W rejonie **Brześcia** większych walk nie było. Na północ od **Kobrynia** przy szosie prużańskiej nieprzyjaciel stawiał zacięty opór, dostawszy się jednak pod ogień krzyżowy, poniósł bardzo ciężkie straty w zabitych i zostawił w naszem ręku 200 rannych. Na reszcie frontu aż do **Suwalszczyzny** lokalne walki o przebiegu dla nas pomyślnym.

Wczoraj o godz. 9. rano **Litwini** mimo zapowiedzianego przez nich zawieszenia broni, zaatakowali z nienacka nasz oddział w **Sejnach**, wyparli go i posuwają się dalej w kierunku południ.-zachodnim.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Lublin, d. 14. września 1920.

Wydział II-giej sekcji polityczno-prasowej dowództwa III. armii komunikuje dnia 14. b. m. co następuje:

Oddziały III. armii zajęły w dniu wczorajszym Włodzimierz Wołyński i Kowel. Pod Kowlem wzięto 2.500 jeńców, 12 armat, 5 lokomotyw, 2 pociągi pancerne i ogromną ilość materjału wojennego.

Kiepską reputację chcą poprawić pod Lwowem.

Warszawskie Koła polityczne oceniają w ten sposób sytuację na froncie małopolskim:

Odcinek małopolskiego frontu nie przestaje być najważniejszym.

Zacięte walki toczą się bez przerwy na linii Gniłej Lipy i Bugu. **Celem krwawych ataków bolszewickich jest Lwów, którego zajęcie poprawiłoby reputację bolszewicką w oczach Ukraińców, która to reputacja po ostatniej klęsce bardzo ucierpiała.** Z punktu widzenia taktycznego **dowództwo polskie zorganizowało obronę Lwowa doskonale**, ponieważ oparło ją na liniach rzek, które wskutek padających od kilku tygodni deszczów są przegrodą niełatwą do przebycia. Właśnie zajęcie takich linij przez nasze oddziały było celem naszego kontrataku w rejonie Chodorów-Rohatyn-Busk. Dalej na północ nasza kontrakcja rozwija się niemniej pomyślnie. Zajęcie Maciejowa, położonego o 25 km. na zachód od Kowla, ma wielkie znaczenie przez to, że Kowel jest najważniejszym węzłem kolejowym na południowej części frontu, który pozwalał bolszewikom na pewną ruchliwość oddziałów na przestrzeni od Włodawy do Sokala.

Możliwości pokoju.

Z Warszawy donoszą:

W rozmowie z dziennikarzami oświadczył przed swym odjazdem p. Dąbski, zastępca ministra spraw zagranicznych, a przewodniczący polskiej delegacji pokojowej, że przypuszcza pomyślny wynik rokowań pokojowych.

Pobyt naszej delegacji w Warszawie i wymiana myśli z przedstawicielami rządu doprowadziły do zupełnego ujednostajnienia opinji co do zasad, na których mają się opierać rokowania pokojowe. O ile bolszewicy przystąpią z dobrą wolą do układów pokojowych, będą musieli uznać umiarkowanie polskich żądań, a w takim wypadku mogłoby się dokonać wytyczenie linii rozejmowej i granicznej, a następnie ustalenie podstaw pokoju.

Odjazd polskiej delegacyi pokojowej.

Z Warszawy donoszą, że polska delegacja pokojowa wyjeżdża dziś w południe z Gdańska na dwu kontrtorpedowcach angielskich. Pociąg specjalny, którym delegacja wyjechała z Warszawy, składał się z 12 wytwornych wagonów i 6 wagonów ciężarowych. W pierwszym wagonie wyjechał oddział żandarmerji polowej, w drugim dziennikarze, w trzecim zaś członkowie delegacji; razem 80 osób.

Rokowania polsko-litewskie.

Łotwa proponuje pośrednictwo.

Minister spraw zagranicznych otrzymał od posła polskiego w Rydze zawiadomienie, że rząd łotewski proponuje rządom Polski i Litwy swoje pośrednictwo w rokowaniach pokojowych między Polską i Litwą. Rząd łotewski proponuje zjazd delegacji Polski i Litwy w Rydze.

W odpowiedzi na propozycję powyższą minister spraw zagranicznych polecił posłowi polskiemu w Rydze wyrazić podziękowanie rządowi łotewskiemu, oraz zawiadomić rząd łotewski, iż zgodnie z postanowieniem rządu polskiego i litewskiego **delegacje polska i litewska rozpoczną rokowania w dniu 14 bm. w Kalwarji**. Rząd polski proponuje rządowi litewskiemu przeniesienie rokowań z Kalwarji do Rygi w czasie najbliższym.

Litwa zgadza się na linję Curzona?

Z Kowna otrzymano tu wiadomość, że rząd kowieński zmienił zupełnie stanowisko w sprawie zatargu z Polską. Rząd kowieński zgodzi się podobno na linję Curzona i **przyjmuje polską propozycję rokowań w Kalwarji**. Stanowisko to równa się **przyjęciu żądań postawionych przez rząd polski w ostatniej nocie**. Odnośna nota rządu kowieńskiego, przekreślająca poprzednie jego wystąpienia i żądania, została już wysłaną do Warszawy.

Zimowe zamówienie dla armii polskiej we Włoszech.

Z Medjolanu telegrafują: „Avanti“ donosi, że minister skarbu Grabski poczynił we Wiedniu u przedstawicieli przemysłu włoskiego wielkie zamówienia zimowe dla armii polskiej.

Dekoracja krzyżem „Virtuti Militari“.

Warszawa d. 14. września 1920.

„Przegląd Wieczorny“ podaje: Dziś na podwórzu gmachu sztabu generalnego Naczelny Wódz i Naczelnik Państwa udekorował krzyżem „Virtuti Militari“ szefa sztabu generalnego gen. Rozwadowskiego, gen. Stanisława Hallera, pułkownika Piskora i lotnika amerykańskiego majora Font Le Roy, komendanta eskadry lotniczej im. Kościuszki.

Zaburzenia w okolicy Moskwy.

Wedle wiarygodnych doniesień pism berlińskich **w okolicach Moskwy przyszło do wielkich zaburzeń robotniczych.** Bolszewicy kazali otoczyć warsztaty oddziałom chińskim, które wśród niesłychanych okrucieństw zgniotły bunt.

Kijów i Charków dla bolszewików stracone.

Około 10.000 uzbroj. chłopów przeciw Sowietom.

Dzienniki donoszą, że powstanie chłopskie na Ukrainie coraz bardziej się rozszerza. Około 10.000 uzbrojonych chłopów powstało przeciw sowietom. Kijów i Charków są dla bolszewików stracone.

Dostajemy wagony z Ameryki.

Min. kolei Bartel oświadczył w rozmowie z współpracownikiem „Kur. Por.“:

— Zakupiliśmy w Ameryce **4.700 wagonów** 30 tonowych (a więc o trzykrotnie większej sile nośnej, niż wagony, używane na naszych kolejach). Są to węglarki i platformy.

Z ogólnej ilości zakupionych wagonów **wyładowano już 1.750, dwa okręty są na morzu, trzy dalsze ładują się w Ameryce.**

Wyładunek odbywa się w Gdańsku na terenie stoczni państwowych przy pomocy naszych własnych żórawi. Składanie odbywa się również na stoczni. Druga część wagonów przywieziona będzie do Bydgoszczy i tam zmontowana.

Skutkiem niechętnego stanowiska robotników gdańskich względem Polski (mimo, że stosunek nasz do zarządu stoczni jest najbardziej poprawny) naładowano tam do 31 z. m. zaledwie 7 platform. Zresztą obecne stosunki poprawiły się znacznie. Zarząd stoczni zapowiada, że doprowadzi wydajność pracy do 40 wagonów dziennie.

Parowozów amerykańskich **w użyciu jest już 110**, montuje się 21, oczekuje w Ameryce na naładowanie 19.

MYŚLI.

(Wybrał J. Kleiner).

Jeśli powtarzacie: oto w tej bitwie zrobiono taki błąd, a w owej bitwie taki błąd, a w tym marszu taki błąd — nie myślcie, żeście bardzo rozumni, bo łatwo widzieć niedostatek, a trudno zalety.

Jeśli na obrazie jest plama czarna, albo w obrazie dziura, tedy lada głupi postrzeże je, ale zalety obrazu widzi tylko znawca.

(Mickiewicz: „Księgi pielgrzymstwa“).

Raj bolszewicki.

Ilekroć mówi się o raju bolszewickim, staje mi przed oczyma obrazek, na który patrzałem własnemi oczyma.

Było to w małej mieścinie galicyjskiej, pod okupacją ruską, ale już za czasów Denina i Trockiego. Niemcy ostrzeliwali miasteczko z armat ciężkiego kalibru i granat wpadł do stodoły, do której schroniła się para chłopska, staruszek ze żoną. Odłamki rozszarpały ich ciało na sztuki, a noga krwawiąca wraz z butem wyleciała aż na gościniec... W tej chwili przypadło do niej dwu bolszewików i dalej drzeć się o but... o jeden but z krwawiącej jeszcze nogi.

Obrazu tego nie mogę zapomnieć, bo on jest dla mnie symbolem wszystkiego, co się dzieje w „raju bolszewickim“. Był to krwawy podział dóbr.

Wszelkie uczucie ludzkie zamarło w tym świecie: stado głodnych wilków rzuciło się na żer i pustoszy obory świata.

Lenin obiecuje szczęście, a zabiera wszystkim mienie: miałeś chłopie pole, które cię żywiło, otóż nie będziesz miał pola, bo pole należy do państwa, miałeś chleb swój: zajadą podwody, ziarno zabiorą, paszę uwiozą, bo państwo potrzebuje ziarna i paszy, a jeśli masz bydlę lub konia, to i ono przestaje być twoją własnością, nic nie jest twojem, bo **nie ma własności.** I o to krew przelewają bolszewicy już trzy lata i wyrzynają swoich i obcych, by szczęście zawitało na ziemi, — **by nikt nic nie miał.**

Proste serce wieśniaka, albo robotnika pyta: a cóż ja dzieciom zostawię? Jakaż rzecz jest droższa na świecie nad dzieci? Toż nieme zwierzę znosi żywność dla młodych, toż gołąb pierwej pisklęta nakarmi, niż sam zje, toż pszczoła na zimę miód gromadzi, by sama i młode nie zginęły, a człowiek, najmądrzejsze ze stworzeń ma zostawić swoje pisklęta niezaopatrzone na łasce losu? Nie ma dziedzictwa — odpowiada na to Lenin, bo i dzieci nie są twoją własnością — należą, jak wszystko, do państwa.

Był kiedyś przed tysiącami lat krwawy bóg, Moloch zwany, któremu Fenicjanie ofiarowywali młode dzieci, rzucając je do rozpalonego pieca. Ten bóg teraz w Rosji zmartwychwstał, a kilku zaciekłych kapłanów składa mu krwawe ofiary. Wiele milionów ofiar już padło od miecza i głodu i zarazy, a wszystko dla jakiegoś szaleństwa nieludzkiego, by człowiek nic nie posiadał, a posiadało państwo.

Państwo potem będzie dzielić, powiada Lenin, dzielić między ludzi.

Wiemy już jak takie podziały wyglądają. Mięso dzieli się, gdy się zepsuje; ziarno gdy stęchnie w spichlerzach, idzie do młyna, by potem ludzie gorzki chleb jadali, jak pisze pismo święte. A na siew dla chłopa też ziarno posyłają, a że brak wagonów, ziarno przychodzi wtedy, gdy już mróz dobrze ziemię ścisnął. To też na wiosnę ziemia rodzi ciernie i głogi — także, jak pisze pismo święte. Hej, bo też zdaje się, że bolszewicy wygnali ludzi z raju, jak niegdyś pierwszych rodziców wygnano. Niegdyś Rosja była bogata i żyzna, ziemia śmiała się łanami złotej pszenicy, a dziś co? Wielka pustynia, gdzie rosną chwasty, głogi, czernią się zwaliska wiosek, których ulicami stąpa głód, i śmierć. Nie stworzyli bolszewicy Raju, a wypędzili ludzi z Raju.

Zarządzenia poborowe Min. Wojny.

Wydział prasowy M. S. W. komunikuje: Rozkaz do dowództw O. G.

Sytuacja na froncie i zbliżająca się pora zimowa zezwalają czasowo na uwzględnienie potrzeb kraju, co mnie skłania do wydania następującego zarządzenia: Należy **bezzwłocznie, bezterminowo i bez prawa poboru urlopować:**

a) z poborowych roczników **1890, 1891, 1892**, powołanych do szeregów dnia 8 b. m., zarówno niewcielonych, jak i tych którzy zostali już wcieleni do oddziałów zapasowych. Z liczby poborowych wymienionych roczników **pozostają tylko w szeregach ci**, którzy odeszli **na front** oraz ci, którzy jako **ochotnicy** wstąpili do wojska. Pozatem mogą pozostać w szeregach ci, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal jako ochotnicy;

b) z poborowych roczników **1889, 1888, 1887, 1886, 1885** oraz **1902**, urodzonych po dniu 30. czerwca, w myśl rozkazu M. S. W. L. 47.194, poborowych i żołnierzy wyliczonych kategorji, nie wyłączając b. oficerów i żołnierzy, bezzwłocznie po przeglądzie bezterminowo **urlopować;**

c) prócz tego urlopować na czas **robót polnych** żołnierzy, którzy stanowią jedyną siłę męską w gospodarstwie rolnem i jedynaków z pośród rodzeństwa, którego inni członkowie poginęli na wojnie;

d) powołanie poborowych roczników **1901, 1900, 1899, 1898 i 1897 oraz 1896, którzy korzystali z odroczenia** w myśl artykułu 61 i 62 tymczasowej ustawy, a którzy obecnie zostali powołani do służby w myśl rozkazu Min. należy na razie **wstrzymać**, tych zaś poborowych roczników, którzy zostali wcieleni, należy pozostawić w szeregach.

Równocześnie zaznacza się, że poborowych z roczników **1893, 1894, 1895** i urodzonych przed dniem 1. lipca **1902**, którzy nadal nie korzystają z ulg przyznanych jedynym żywicielom (rozkaz l. 42.897) wyjąwszy wypadki przewidziane w punkcie c), nie dotyczy pierwszy ustęp pkt. d).

Wojtek i Kasia.

— Idę w pole, Kasiu,
skarbie mój maleńki,
powiedz luba, co mam
przynieść ci z wojenki?

— Przynieś że mi, Wojtuś,
skoroś taki hojny
serce bolszewika
z tej okrutnej wojny.

— Dobrze Kasiu, dobrze,
na bagnet nawiercę
i przyniosę ci ja
bolszewickie serce!

Wrócił Wojtek z wojny,
powrócił z medalem
i do swojej Kasi
tak powiada z żalem:

— Kasieńku najdroższa,
biedna moja dola,
nieprzyniosłem ci ja
podarunku z pola,

Bo w tych bolszewikach,
(bodaj ich choroba!)
wszędzie zamiast serca
była psia wątroba...

T. B.

Atak czołgów.

Ciężkie maszyny przywiozły czołgi na miejsce postoju. Załoga wobec zapowiedzianej akcji pozostawała w pełnem pogotowiu. Późnym wieczorem od dowództwa armji nadszedł rozkaz: „Czołgi na front“.

Po północy na daną komendę: „Do wsiadania!“ stoczyły się czołgi ze swych legowisk na torach kolejowych i rychło wyciągnięte w długą kolumnę marszową ruszyły we wskazanym kierunku do wsi P. Wieś ta miała tworzyć punkt wyjścia dla akcji bojowej kompanji czołgów, które po dwóch godzinach stanęły u swej podstawy operacyjnej. W sąsiednim lesie stały wedety bolszewickie. Najbliższym celem marszu czołgów była sąsiednia wieś B., gdzie znajdował się batalion bolszewickiej piechoty.

Noc była ciemna, gdy wyciągnięte w długi sznur ruszyły czołgi w stronę wsi B. Na skraju lasu padły ku czołgom pierwsze strzały i odbiły się o pancerze wozów, jak groch o ścianę. Wywiązała się wzajemna wymiana strzałów, przemówiły z czołgów karabiny maszynowe, szpice czerwonej armji szybko wycofały się ze swych stanowisk.

Wieś B. została opanowaną, a bolszewicy z niej wyrzuceni. Skonsygnowany w niej batalion w pełnym odwrocie podążał w kierunku wschodnim do wsi R., która była gniazdem wielkich sił nieprzyjacielskich. Były tam zebrane **trzy pułki piechoty, trzy sotnie Kozaków, wreszcie dwie baterje** broniły wstępu do wsi. Te ostatnie zajęły stanowiska na skraju lasu i otworzyły silny ogień na wieś B., przypuszczając, że nasze szeregi jeszcze w niej się znajdują. Czołgi tymczasem rozwinąwszy się w formację bojową, szybko pomknęły naprzód gościńcem ku bolszewickiemu gniazdu. Szybki ogień, kierowany z armatek i kulomiotów czołgowych, wywołał wśród szeregów nieprzyjacielskich wielkie zamieszanie. Kawalerja kozacka poczęła się mieszać, a tabory czemprędzej w pędzie wycofały się ze wsi R.

Pragnąc powstrzymać atak czołgów, bolszewicy podcięli kilka drzew wielkich i starych i zwalili je w poprzek gościńca obok siebie, powiązali gałęzie i pnie drutem, zdjętym ze słupów telegraficznych i utworzyli w ten sposób **wysoką na 1 metr barykadę**, myśląc, że powstrzyma ona napór czołgów. Sami usadowili się na położonym wyżej cmentarzu wiejskim, na krzyżach i nagrobkach poumieszczali kulomioty i skierowali silny ogień na barykadę ostrzeliwaną ponadto przez dwie baterje bolszewickie, we wsi R.

Nadciągnęły czołgi... podsunęły się momentalnie pod barykadę i poczęły ją forsować. Dźwignął się najpierw w górę dziób pierwszego czołga, połamał gałęzie, a wsparłszy się na ogonie, przesadził szybko i łatwo barykadę, za nim drugi, trzeci, czwarty i... szereg następnych.

Bolszewicy struchleli, padała ich silna zapora, w której całą nadzieję oporu skutecznego pokładali. Nieopisany popłoch owładnął piechotą, zgrupowaną na cmentarzu. Czerwonoarmiejcy rzucili się w panicznym przestrachu przez pola ku wsi R. Ich śladem pogonił gęsty ogień z czołgów i czynić począł w gromadzie uciekającej wielkie szczerby. Daremnie ostrzeliwały gościniec bolszewickie baterje.

Wieś R. została zdobytą, Trzy bolszewickie pułki umknęły czemprędzej w kierunku północno-wschodnim. Grały jeszcze baterje nieprzyjacielskie i wówczas strzał ich ugodził czołg w ogon i wobec tego lekkiego uszkodzenia czołg musiał się wycofać z dalszej walki. Czołgi wszedłszy w styczność z. postępującą za niemi tyraljerą piechoty, sposobiły się do dalszego ataku.

Bolszewicy ponieśli straty znaczne. W ogniu kulomiotów legło wielu z piechoty i jazdy.

Czołgi ruszyły wnet do nowego ataku, skierowanego ku wsi F. i S. Rozwinęły się znów w bojową tyralierę, a zaledwie tylko przekroczyły skraj lasu, gdy zaatakowane zostały przez jedną baterję i dwie pancerki, stojące w pobliżu na linii kolejowej. W gradzie ich ognia czołgi musiały podążać naprzód w linii zygzakowatej i dzięki temu wyszły z tego ognia bez szwanku.

Jeszcze jedna pozostawała przeszkoda, którą tworzyły okopy piechoty, silnie odrutowane, bronione na przedpolach przez baterję i dwa pociągi pancerne. Równą linią tyralierską zdążały ku nim czołgi, a gdy zbliżyły się na około 300 metrów — liczna obsada okopów w popłochu poczęła umykać ku wymienionym powyżej wsiom Wielu bolszewików padło w tym panicznym odwrocie.

Wieś O., S., a niebawem i trzecia F. zostały przez czołgi zdobyte w krótkim czasie. Niebawem nadciągnęły oddziały naszej piechoty, które wprost nadążyć za czołgami zaledwie mogły, poczem zajęły zdobyte wsie.

Sukces wielki uwieńczył trud naszego żołnierza, który w ciągu niewielkiej ilości godzin, przełamał kilkakrotnie zaciekle bronione linie nieprzyjacielskie i przyprawił przeciwnika o znaczne straty.

(„Kur. Codzienny“).

PORADNIK ŻOŁNIERSKI.

W „Gazetce żołnierskiej“ zostaje pod tym tytułem otwarta osobna rubryka. W niej będziemy udzielać odpowiedzi i wyjaśnień na pytania, z jakiemi zwróci się do nas żołnierz.

Jeśli masz żołnierzu jakie wątpliwości, lub chcesz się o co zapytać, wyślij list lub kartkę do redakcji „Gazetki żołnierskiej“, a w Gazetce wyczytasz niebawem odpowiedź dla siebie. Adres redakcji: **Lwów, ul. Długosza 5.**

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Na froncie.

Podporucznik Antek Makolągwa w okopach. Granaty śpiewają swą kołysankę śmierci.

— Chłopcy plackiem! Dekować się!

— A cemu pan porućnik cały się wystawili?

— Bo tu pokrzywy sakramenckie!

Zawyła eksplozja. — Podporucznik ranny.

Zginął!

— Co ja słyszę, panie Hosenduft, pański syn Dawidek służy w polskiem wojsku!

— Pytanie? On już potrzebował zginąć na froncie!

— Co, jego zabili?

— Aj, wypluń pan to brzydkie słowo, on zginął, ale później się odnalazł... za granicą.

Drukarnia i Introligatornia D. O. G. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 77. 1542.3000